

jak istotną częścią nowego Centrum ma być Zakład Radioterapii, ze względu na jego znaczenie w leczeniu nowotworów, jak również z faktu że radioterapia nie miała alternatywy w szpitalach i klinikach pozainstytutowych, a liczba chorych wymagających tej formy leczenia szybko rosła. Profesor nawiązywał do tradycji wielkich twórców pierwszego Instytutu przy Wawelskiej, którego trzonem była radioterapia.

Pierwszą działającą placówką nowego Centrum była Przychodnia Badań Profilaktycznych i Wczesnej Wykry-

czości Nowotworów u Kobiet. Kierowniczką przychodni była moja żona.

Nie było większych zahamowań na budowie nowego Centrum, a przecież przyszło Profesorowi działać w bardzo trudnym czasie rewolucyjnych zmian w naszym kraju, zmieniających się ekip rządzących. Zawsze zwyciężała wielkość Profesorskiej misji i cel Jego działań, jakim było dobro chorego.

**Prof. dr hab. med. Andrzej Hliniak**

## **Pięćdziesiąt lat znajomości, wspólnej pracy i przyjaźni – wspomnienie o Tadeuszu Koszarowskim**

Ogromnie trudno jest pisać o Człowieku, z którym związane było całe moje dorosłe i zawodowe życie. Takie wspomnienie musiałoby obejmować rozwój polskiej onkologii, chirurgii onkologicznej, organizacji krajowej opieki nad chorymi na nowotwory, półwiecznej działalności Instytutu Radowego i historii budowy Centrum Onkologii w Warszawie.

Wszystko to było inspirowane i realizowane przez Człowieka, którego charakteryzowała niezwykła umiejętność myślenia i przewidywania przyszłości, stawiania celów i etapów ich realizacji, wielkie zdolności organizacyjne i kierowania zespołem ludzi. Te cechy charakteru (które, jak sam mawiał, rozwijane były w młodości jako aktywnego członka YMCA), w połączeniu z wielkim humanizmem, tolerancją dla odmiennych poglądów i ogromną kulturą osobistą, w naturalny sposób stworzyły wzór do naśladowania – Nauczyciela-Przyjaciela, którego nigdy nie powinno się zawieść.

Tadeusza Koszarowskiego poznałem 25 lipca 1953 roku. Były to jeszcze czasy stalinowskie, a ja właśnie ukończyłem studia lekarskie w Akademii Medycznej w Warszawie. Ponieważ chirurgia fascynowała mnie od początku studiów, od trzeciego roku byłem przewodniczącym kółka chirurgicznego, którym opiekował się Jan Nielubowicz. Pod koniec V roku studiów prof. Butkiewicz zaproponował mi asystenturę, której mi władze uczelni odmówiły z powodu „zastrzeżeń politycznych” – wówczas Jan Nielubowicz poinformował mnie, że w Instytucie Radowym Dr Tadeusz Koszarowski organizuje Oddział Chirurgii i może będzie mógł przyjąć mnie do pracy. Napisał karteczkę (którą przechowuję do dziś) następującej treści: „Drogi Tadeuszu, przyjmij Andrzeja Kułakowskiego „moje dziecko chirurgiczne”, a sądzę, że nie będziesz żałował. Pozdrawiam Jan.” Z tym „pismem” udałem się na Wawelską, gdzie przyjął mnie człowiek o ujmującej powierzchowności, który w nieśmiałym młodym absolwencie medycyny od razu wzbudził zaufanie i po krótkiej rzeczowej rozmowie zaproponował zatrudnienie mnie (od 1 sierpnia 1953 r.) w niedawno zorganizowanym Oddziale Chirurgii. Tak rozpoczęła się moja życiowa przygoda z chirurgią i onkologią.

Oddział kierowany w tym czasie przez Tadeusza Koszarowskiego zatrudniał Hannę Werner, Tadeusza Lewińskiego, Alberta Gerlacha, Czesława Górskiego oraz na części etatu – Witolda Rudowskiego, Waclawa Sitkowskiego i Tadeusza Gontę. Sekretariat prowadziła „żelazna sekretarka”, oddana Oddziałowi Maria Sowacka.

Nowocześnie zorganizowany, z wzorową na ówczesne czasy dokumentacją (historie choroby pisane na maszynie), blokiem operacyjnym, gdzie wprowadzaliśmy nowoczesne metody znieczulenia i zabiegi elektrochirurgiczne (aparatus Bovie z pomocy UNRRA) – tu rodziła się polska chirurgia onkologiczna, której uczyliśmy się razem z naszym szefem. Tadeusz Koszarowski, który chirurgii uczył się od Leona Manteuffla, przyjął od Niego ważne dla nowoczesnego chirurga zasady: głęboką znajomość patofizjologii, indywidualne podejście do chorego, umiejętność planowania i kojarzenia różnych metod leczenia dla uzyskania jak najlepszych wyników.

Poza tym, że interesował go każdy chory, doceniał wagę badań statystycznych, które w tych czasach właśnie rozwijały się w medycynie. Uważał, że chirurgia jest jedną z metod leczenia, nie był technicznym wirtuozem, nie fascynowały go sztuczki techniczne, tak lubiane przez wielu chirurgów. Pozwalał każdemu z nas na swobodny rozwój, dużą samodzielność, ale wszystko to musiało być podporządkowane dobru chorego.

Mimo różnych przeciwności i działań urzędników Ministerstwa Zdrowia, którzy koniecznie chcieli mnie wysłać na prowincję, dzięki interwencji Tadeusza Koszarowskiego mogłem dalej pracować w Instytucie Onkologii i specjalizować się w chirurgii.

Niestety byliśmy również świadkami różnych działań przeciwko Tadeuszowi – ludzi, którzy z typowo polskiej zawiści mu szkodzili, stosując przeróżne metody, również polityczne (co w tamtych czasach było szczególnie niebezpieczne). Tadeusz, o formacji światłego demokraty nigdy nie należał do partii (tak jak i my – jego współpracownicy), ale potrafił zręcznie i dyplomatycznie załatwiać wiele spraw. Pomagali w tym często wysoko postawieni pacjenci, uznający jego autorytet lekarza i obywatela, pra-

gnącego niezależnie od panującego systemu rozwijać walkę z chorobami nowotworowymi.

Szczególnie trudnym okresem był dla Tadeusza koniec lat sześćdziesiątych i początek siedemdziesiątych, dopóki nie został powołany na dyrektora Instytutu w roku 1972. Miał jednak silne oparcie w nas, w zespole, który stworzył, a który jednomyślnie popierał jego plany dalszego rozwoju onkologii.

Ostatnią rozmowę miałem z Tadeuszem na tydzień przed Jego śmiercią. Odwiedziłem Go w domu na Powiślu. Był w dobrej formie psychicznej, skarżył się na postępujące ograniczenia fizyczne. Rozmawialiśmy o sprawach aktualnych, o niepewnościach nowych koncepcji organizacyjnych dotyczących Centrum Onkologii i o pamiętniku,

który ostatnio pisał. Powołując się na swoje wielkie doświadczenie życiowe, przestrzegał mnie przed ludzką zawzięcią i ludźmi małymi, którzy brak własnych dokonań kompensują „zwalczaniem” innych, którym osiągnąć za zdroszcza.

Przedstawiał takie przykłady również ze swego pamiętnika, w którym opisuje spotkanych w życiu (jak wyjaśniał) ludzi wielkich i ludzi, którzy okazali się w jakimś momencie niegodni zaufania i przyjaźni. Po dwugodzinnej rozmowie rozstaliśmy się, planując następne spotkanie.

Niestety, pięć dni później, po krótkim pobycie w szpitalu Tadeusz zakończył swoje wspaniałe, spełnione życie.

**Prof. dr hab. med. Andrzej Kułakowski**



Zespół Kliniki Chirurgicznej Instytutu przy ul. Wawelskiej od lewej – dr Marek Królikiewicz, dr Jerzy Meyza, dr Dorota Niemand, prof. Tadeusz Koszarowski, dr Hanna Werner, Maria Sowacka, dr Tadeusz Lewiński, Danuta Krotkiewska, dr Albert Gerlach, kłęczą – dr Andrzej Kułakowski, dr Czesław Górski

## Wspomnienie o Profesorze Tadeuszu Koszarowskim

Moje kontakty z profesorem Koszarowskim sięgają roku 1949, od kiedy to jako student IV roku, byłem hospitantem w Jego Oddziale. Pierwszego października 1952 r. zostałem przyjęty na etat asystenta Oddziału Chirurgicznego Instytutu Radowego. Z wdzięcznością wspominam zabiegi Profesora, abym mógł uzyskać nakaz pracy w Instytucie, jak i odroczenie służby wojskowej, co wymagało Jego osobnych starań.

Praca w Oddziale Chirurgicznym Instytutu Radowego odbywała się w godzinach popołudniowych. Chirurg, wyznaczony do podania znieczulenia do pierwszej operacji, przyjeżdżał wcześniej z przedpołudniowej pracy, aby zabieg mógł się rozpocząć bez opóźnień.

Jest rzeczą zrozumiałą, że jeden z najbliższych współpracowników Profesora Leona Manteuffla rozwinął

w swoim Oddziale działalność torakochirurgiczną. Wycięcie płuca z powodu raka T. Koszarowski wykonał już w 4 lata po pierwszej w Polsce pneumonektomii, z pomyślnym wynikiem dokonanej przez L. Manteuffla 29 sierpnia 1947 r. (w tej pierwszej operacji też brał udział).

Pozwalam sobie przytoczyć fragmenty mojej wypowiedzi z dnia 18 października 2001 r., stanowiącej wprowadzenie do wspólnego posiedzenia naukowego Polskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej, Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich i Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej, dedykowanego Profesorowi Tadeuszowi Koszarowskiemu w 50 rocznicę pierwszego w Instytucie Radowym wycięcia płuca z powodu raka 8 listopada 1955 r. Zebranie odbyło się w sali wykładowej Centrum Onkologii-Instytutu na Ursynowie.